



**BIULETYN
PRZEWODNICKI
NR 71/2001**

POLSKIE
TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO
- KRAJOZNAWCZE
ODDZIAŁ
KUJAWSKI
WE
WŁOCŁAWKU

Kujawy jako region historyczny – przeszłość i teraźniejszość.

Nazwa Kujawy – „Cuyavia” pojawiła się po raz pierwszy w bulli gnieźnieńskiej z 1136r., która wymieniła 6 wsi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego położonych na Kujawach: Chełmce, Konary, Bachorka, Poddębice, Jerzmanowo i Drwalewo.¹ W XII w. była ona używana sporadycznie. W roku 1166 znalazła się w dokumencie Henryka Sandomierskiego², a w 1187r. w dokumencie Kazimierza Sprawiedliwego, w którym wymieniono biskupa „kujawskiego” Stefana.³ Ostatecznie na przełomie XII i XIII w. nazwa Kujawy na stałe zadomowiło się w źródłach dyplomatycznych i historiograficznych.

Zasięg Kujaw i ich miejsce w strukturze administracyjnej Polski XI – XII w. jest nadal kwestią dyskusyjną. Pierwotnie nie oznaczała ona prawdopodobnie określonej jednostki administracyjnej państwa.

Równie dyskusyjna jest etymologia nazwy Kujawy, a jej geneza pozostaje nie wyjaśniona. W starszej literaturze przyjęto, że pochodzi ona od „wydm piaszczystych”.⁴ Odpowiadałaby więc ona Kujawom borowym. Dopiero Jan Powierski zaproponował aby wyprowadzić ją od czasownika „kuć” i hutnictwa żelaza, a to oznaczałoby że można ją byłoby odnosić zarówno do Kujaw borowych jak i polnych.⁵

Powstanie kujawskiej dzielnicy książęcej przypadło na koniec XII w. i wiązało się z rywalizacją dwóch najdłużej żyjących synów Bolesława Krzywoustego: Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego. W 1138r. Kujawy wraz z Mazowszem na mocy statutu Krzywoustego otrzymał Bolesław Kędzierzawy, a po jego śmierci włączył nim w latach 1173 – 1186 Leszek Bolesławowic. W 1186 r. w posiadanie tej dzielnicy wszedł Kazimierz Sprawiedliwy. Wynikiem nieudanej próby odzyskania Krakowa przez Mieszka Starego w 1191r. była zawarta między braćmi za pośrednictwem arcybiskupa Piotra ugoda. Mieszko za cenę wydzielenia dla swego syna Bolesława samodzielnego księstwa na Kujawach uznał zwierzchnictwo Kazimierza. Tak więc Bolesław był pierwszym księciem kujawskim. Po jego śmierci w bitwie nad Mozgawą w 1195r. Kujawy znalazły się pod panowaniem Mieszka Starego, a następnie weszły w skład księstwa Konrada I

Mazowieckiego. Nie zatraciły już jednak charakteru osobnej ziemi ponieważ utrzymana została dla nich osobna hierarchia urzędów z wojewodą na czele, a Konrad używał tytułu księcia kujawskiego.

Pierwszą stolicą księstwa kujawskiego była Kruszwica o czym świadczy połączenie urzędu wojewody z urzędem kasztelana kruszwickiego przez Piotra Wszeborzyca.

Ponownie samodzielnym księstwem stały się Kujawy w latach 1230 – 1231 kiedy Konrad Mazowiecki nadał je swemu synowi Kazimierzowi. Kazimierzowi I Konradowicowi, który stolicą swego księstwa uczynił Inowrocław, zawdzięczając Kujawy w znacznym stopniu swój historyczny kształt terytorialny. W latach 1239 – 1243 po zwycięstwie nad Świętopelkiem gdańskim zostały włączone do nich kasztelania wyszogrodzka i bydgoska co oznaczało zakończenie formowania się granicy Kujaw z Pomorzem. Nie poruszam tutaj związków ziemi dobrzyńskiej z Kujawami, którą również przyłączył Kazimierz.

Ostateczne granice historyczne Kujaw ukształtowały się w XIII – XIV w. wzdłuż lewego brzegu Wisły na wschodzie a Notecią oraz jeziorami Byszewskimi na zachodzie. Ich granicznymi miejscowościami są na wschodzie – Lubień Kujawski, na północy – Koronowo, na zachodzie – Barcin, Janikowo i Strzelno, a na południu – Skulsk, Sompolno, Przedecz i Chodecz. Do najważniejszych miast kujawskich obok wymienionych zaliczamy: Włocławek, Inowrocław, Brześć Kujawski, Kruszwicę, Gniewkowo, Kowal i Bydgoszcz.

Tutaj należy zaznaczyć, że wyznaczenie granic historycznych Kujaw nastąpiło w oparciu o takie kryteria, jak terytoria księstw dzielnicowych, granice województw kujawskich, akty normatywne względnie granice sieci parafialnej. Wyznaczenie granic etnograficznych takich jak politycznych czy administracyjnych jest niemożliwe, ponieważ zmieniały się one w ciągu wieków, a ponadto między poszczególnymi regionami etnograficznymi istnieją pasy przejściowe, w których elementy kulturowe są przemieszane.

Zasięg granic etnograficznych Kujaw dokonuje się w oparciu o cechy sztuki i kultury

ludowej. Pod tym względem granice regionu przedstawiają się następująco. Od wschodu jest to lewy brzeg Wisły, od ujścia Skry do przełomu pod Fordonem, od zachodu Noteć z jeziorami Pakosko – Gocławskimi, na północy Kanał Bydgoski, a na południu miasta: Skulsk, Sompolno, Brdów, Chodecz, Przedecz i Lubień. Jeszcze w XVI w. pod względem etnograficznym zasięg ten był znacznie większy i zaczynał się na północ od Kutna, Koła i Konina.

Podobny zasięg wyznaczają dla Kujaw etnologowie, biorąc pod uwagę kryterium zasięgu gwary kujawskiej.

Jedność polityczna regionu kończy się bardzo szybko bo już w 1267r., kiedy to po śmierci Konrada pojawiają się dwa oddzielne księstwa – Kujawy Brzeskie i Inowrocławskie. Nie przeszkodziła jednak granica między województwami w utrzymaniu względnej jedności kulturowej całego regionu. Tę wielowiekową jedność naruszyła dopiero epoka rozbiorów. Nie wdając się w szczegółową analizę należy stwierdzić, że od 1815r. przez środek Kujaw przebiegała granica dwóch państw zaborczych, tj. Rosji i Prus, państw pod wieloma względami odmiennych. Dopiero ten podział przyczynił się do pogłębienia różnic między zachodnią i wschodnią częścią regionu, na co główny wpływ miał ich nierównomierny rozwój gospodarczy. W zachodniej pruskiej części zmiany np. uwłaszczenie chłopów zachodziły znacznie wcześniej, niż w wschodniej – rosyjskiej. Znalazło to odbicie w kulturze materialnej i częściowo duchowej, natomiast nie miało wpływu na gwarę oraz strój. Zawirowania dziejowe XIX i częściowo XX wieku przyczyniły się do zatracenia swych kujawskich korzeni przez Bydgoszcz, która często jest utożsamiana nawet przez samych mieszkańców z Pomorzem. Te uwagi odnoszą się również do

mieszkańców okolic Koronowa, Dobrcza, Łabiszyna, Barcina, Skulska i Sompolna, ponieważ i tutaj od XIX w. obserwuje się ustawiczny proces zaniku przynależności do Kujaw w peryferyjnych strefach, na pograniczu z Mazowszem i Wielkopolską.

Podział administracyjny z czasów zaborów kontynuowano jeszcze przez kilkanaście lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Do 1938r. zachodnia część Kujaw z Inowrocławiem i Bydgoszczą należała od województwa poznańskiego, a wschodnia z Włocławkiem do warszawskiego. Dopiero w 1938r. całe Kujawy znalazły się w województwie pomorskim. W czasie drugiej wojny światowej w ramach ziem wcielonych do Rzeszy Włocławek i Inowrocław wchodziły w skład Kraju Warty, a Bydgoszcz w skład okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie. Po zakończeniu II wojny światowej całe Kujawy wchodziły w skład województwa bydgoskiego /nazwa od 1950r./ . Decyzje z lat 1938 i 1945 stworzyły szansę na ponowną integrację regionu. Jednak nowy podział terytorialny z 1975r. spowodował kolejny ich podział między województwa bydgoskie i włocławskie.

Po ostatniej reformie administracyjnej z 1998r. prawie całe Kujawy znalazły się w województwie kujawsko – pomorskim. Niestety ich południowo – zachodnia i wschodnie części znalazły się w granicach województw wielkopolskiego i mazowieckiego. Dotyczy to takich miejscowości, jak np. Przedecz, Sompolno i Skulsk ważnych dla Kujaw z dziejowego punktu widzenia. Kiedy połączymy to z zagubioną tożsamością Bydgoszczy, Koronowa i innych miejscowości widać jak duża praca czeka jeszcze regionalistów w dziedzinie odnowienia więzi łączących Kujawy, powrotu do historycznych korzeni.

Bogdan Ziółkowski

Źródła:

1. Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, t. 1, nr 7.
2. Kodeks Dyplomatyczny Polski, t. III, nr 4.
3. Zbiór dokumentów i lista miasta Płocka, wyd. S.M. Szacherska, t. I, Warszawa 1974, nr 4.
4. A. Brückner: Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 1974, s. 280.
5. J. Powierski: Stan i potrzeby badań nad dziejami wschodnich Kujaw i ziemi dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu /IX – XII w./, cz. II, „Zapiski Kujawsko – Dobrzyńskie”, t. 2, 1979, s. 241.

Wybrana literatura:

1. Arnold S.: Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej /w. XII – XIII/, Kraków 1927.
2. Bieniak J.: Kujawy jako region historyczny, „Rocznik kulturalny Kujaw i Pomorza, t. XII, Bydgoszcz 1993.
3. Bieniak J.: Rola Kujaw w Polsce Piastowskiej, „Ziemia Kujawska”, t. 1, 1963.
4. Borucki M.: Ziemia Kujawska, Włocławek 1882.
5. Guldon Z.: Kształtowanie się regionu kujawskiego w XII – XVIII w., „Literatura Ludowa”, Kujawy rok VII, nr 2 – 3, Warszawa 1963.
6. Guldon Z.: Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII – XIV w., Warszawa – Poznań 1974.
7. Kolberg O.: „Lud”, Kujawy, Seria III i IV, Warszawa 1867.
8. Lange R., Krzyżaniak B., Pawlak B.: Folklor Kujaw, Warszawa 1979.

Stanisław SARNOWSKI herbu Jastrzębiec - Biskup przemyski, potem kujawski.

Polska wieku XVII, Polska wieku baroku. Ileż wyzwała się emocji, gdy stajemy przed koniecznością ukazania właściwego oblicza tej jakże barwnej epoki w dziejach polskiej państwowości. Przecież jest to czas wojny trzydziestoletniej i szwedzkiego „potopu”, ale jest to także czas, gdy polska należy do rzędu najbardziej rozległych i najludniejszych krajów Europy. Jest to również czas narastających i coraz bardziej groźnych dla państwa wystąpień kozackich, czas walki z nawałą turecką, wreszcie czas tworzenia się oligarchii magnackiej i zaczątki wewnętrznego rozprężenia organizmu państwowego.



W tym burzliwym okresie dziejów pojawiają się na scenie politycznej rzesze rozpolitykowanej szlachty, a ton ich działaniom starają się narzucić przedstawiciele wielkich rodzin magnackich Sapiehów, Radziwiłłów, Opalińskich, Lubomirskich ... Mniejszą lub większą rolę próbują odegrać ówczesznie panujący Władysław IV Waza, a później Jan Kazimierz, pojawiają się także wielkie indywidualności, m.in. Stefan Czarniecki, Bohdan Chmielnicki. W tych czasach żyje także Stanisław Sarnowski, późniejszy biskup kujawski.

O dzieciństwie przyszłego purpurata nie za wiele wiadomo poza tym, że urodził się około 1615 r. w małym Pawłowie, gdzieś w województwie sieradzkim. Cicho też o tym, czy rodzice Stanisława - Jan i Elżbieta z Brzechwów - mieli jeszcze inne potomstwo, czy Jan pełnił jakoweś

znaczniejsze funkcje publiczne, czy był tylko zwykłym szlachcicem doglądającym własnego gospodarstwa. Nieco więcej wiadomo o bracie stryjecznym Stanisława - Stefanie, ten bowiem piastował godność podkomorzego łęczyckiego, posłował na sejmy, a nawet marszałkował na sejmie abdykacyjnym Jana Kazimierza w 1668 r. „... na sejmie *abdicationis* Jana Kazimierza Króla, jest jego mowa w tomie drugim Mówcy Polskiego, którą upraszał tego Króla, aby nie osierocał swoim oddaleniem się ojczyzny strapionej” / 2 /. W późniejszych latach obaj - Stefan i Stanisław - będą uczestniczyć w tych samych wydarzeniach politycznych.

Gdzie i kiedy rozpoczął edukację młody Stanisław nie ma informacji. poświadczona natomiast jest jego obecność u kaliskich jezuitów, gdzie uczył się, m.in. filozofii oraz to, że w 1604 r. studiował na uniwersytecie w styryjskim Grazu*.

Dziś nie ma większego znaczenia jak to się stało, że Stanisław udał się po nauki do Rzymu. Ważne natomiast jest, że w 1643 r. jest już w „wiecznym mieście”, kontynuuje tam studia i zapewne jest w orszaku królewicza Jana Kazimierza o czym nadmieniał Niesiecki: „Stanisław z Janem Kazimierzem Królewiczem na ten czas Rzym odwiedził” / 2 /.

* Graz - miasto w południowo - wschodniej Austrii, stolica kraju związkowego Styria. W XIV - XVII w. rezydencja styryjskiej gałęzi Habsburgów. Uniwersytet w Grazu założono w 1586 r.

Pobyt w Rzymie wykorzystał Sarnowski intensywnie na naukę, studiując na dwóch bardzo liczących się tym czasie uczelniach: prawo w Sapienzy i teologię w Gregorianum **. Wtedy też nawiązał liczne kontakty, m.in. z przebywającymi w Rzymie Mikołajem Prażmowskim, późniejszym prymasem i Andrzejem Olszowskim /przypis 1/.

Nie wyjaśnioną pozostaje także kwestia, kiedy Sarnowski podjął decyzję o wstąpieniu do stanu duchownego. Czy postanowienie to miał już wtedy, gdy kierował swe kroki do jezuitów w Kaliszu, czy może potem w drodze do Rzymu, czy dopiero będąc w Watykanie, w bliskości papieskiego majestatu zdecydował o swoim dalszym losie ?

Trzymając się faktów odnotujmy, że w Rzymie w 1644 i 1645 r. wygłosił Sarnowski trzy mowy wydane potem drukiem : dwie na cześć św. Stanisława Biskupa i trzecią okolicznościową związaną z wyborem Giovanniego Battisty Pamphilj na papieża, który przyjął imię Innocentego X /przypis 2/. Czy wygłoszona mowa na cześć papieża miała wpływ na dalsze losy Sarnowskiego trudno przesądzić, ale to pewne, że w 1645 r. uzyskał dla siebie papieską prowizję na kanonię krakowską, która uposażona była wsią Rzezawa. Jednakże podjęta daleko w Rzymie decyzja nie była po myśli kapituły krakowskiej katedralnej, u której interweniował w imieniu Stanisława i z jego upoważnienia brat stryjeczny - Jakub Sarnowski, kantor krakowski. Głucha na interwencje Jakuba kapituła przyjęła na kanonię swojego kandydata. Jakub jednak nie ustępował. Mając pełnomocnictwa Stanisława złożył w kwietniu 1646 r. protest do watykańskiej Roty Rzymskiej, która cały spór rozstrzygnęła dekretem z dnia 23 lipca 1647 r. na korzyść Stanisława.

Gdy sprawa kanonii znalazła szczęśliwy finał, Sarnowski wrócił do kraju i 4 lutego 1648 r. przyjęty został do kapituły katedralnej. I tu także niejasną do końca pozostaje kwestia, kiedy i gdzie otrzymał Sarnowski niższe święcenia kapłańskie, w Rzymie czy już w Polsce.

** Gregorianum, a właściwie Pontificia Universitas Gregoriana. Papieski uniwersytet w Rzymie założony przez Ignacego Loyolę i J. Borgię, zatwierdzony w 1553 r. Najstarsza i jedna z największych obecnie wyższych uczelni Watykanu.

Faktem bowiem jest, że stając się de facto członkiem kapituły miał już święcenia.

Sarnowski powrócił do kraju jako dojrzały, liczący około 33 lat mężczyzna, bogaty w zdobytą wiedzę i jak się wydaje przygotowany do działalności w życiu publicznym. Okazja ku temu miała się nadarzyć niebawem.

Szybko okazało się, że 1648 rok, rok powrotu Sarnowskiego do kraju, będzie dla państwa polskiego rokiem wielkich i gorzkich doświadczeń. Doszło do nich w wyniku niezrealizowania przez Władysława IV żadnego ze swych wielkich celów politycznych, a nade wszystko było rezultatem krótkowzrocznej i pełnej błędów polityki szlachty wobec Kozaków i ludności ruskiej. Nie rozwiązany problem kozacki zaczął wydawać swoje zgubne, fatalne owoce - wybuchło powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Na Rzeczpospolitą zaczęły spadać, jak grom z jasnego nieba, kolejne ciosy. Najpierw 16 maja 1648 r. pod Żółtymi Wodami dochodzi do klęski, gdzie wojska koronne zostają rozbite przez połączone wojska kozacko - tatarskie. W nocy z 19 na 20 maja umiera król Władysław IV, a 26 maja pod Korsuniem armia koronna przestaje istnieć zniesiona przez wojska powstańcze. Okres chaosu po śmierci króla spotęgowany rozdźwiękami między magnaterią, nie mógł być okresem konsolidowania się sił w Rzeczypospolitej przeciw powstańcom. Odtworzona na mocy uchwał sejmu konwokacyjnego armia koronna, kierowana przez nieudolnych regimentarzy /przypis 3 / poniosła 23 września tego roku sromotną klęskę pod Piławcami. Sukcesy Chmielnickiego wyraźnie studziły poczynania głównych przeciwników politycznych w trudnym czasie interregnum. To właśnie pod naciskiem Chmielnickiego doprowadzono szybko, bo już 20 listopada 1648 r. do wyboru Jana Kazimierza królem polskim, koronowanego 17 stycznia roku następnego.

Po wyborze Jana Kazimierza wszyscy oczekiwali uspokojenia sytuacji, lecz następne lata pokazały, że stało się inaczej.

W tym to 1648 r. Stanisław Sarnowski uzyskał wszystkie święcenia kapłańskie i „przydzielony” został /inkardynowany/ do pełnienia obowiązków duszpasterskich w archidiecezji gnieźnieńskiej. Przez pewien czas przebywał na dworze biskupa płockiego Karola Ferdynanda Wazy, gdzie zajmował się kwestiami teologicznymi.

Oczywistym było, iż nie znany szerszym kręgom duchowieństwa i szlachty Sarnowski nie mógł spodziewać się, że otrzyma od razu intratną posadę czy stanowisko. Okazję ku temu stworzyło wyniesienie na tron Jana Kazimierza. Ten być może pamiętał swego towarzysza z podróży do Rzymu i niedługo po elekcji mianował Sarnowskiego swoim sekretarzem. Tę skromną funkcję pełnił aż do przełomu lat 1654/55, kiedy to ponownie z woli króla „referendarzem koronnym urósł” / 2 /, otrzymując jednocześnie prepozyturę w kolegiacie warszawskiej. Trzy lata później, ale przed marcem 1658 r., król mianował Sarnowskiego opatem komendatoryjnym u cystersów w Sulejowie / przypis 4 /, którą to nominację zatwierdził papież Aleksander VII w lipcu 1659 r. Otrzymując opactwo sulejowskie miał Sarnowski około 43 lata, wiek jak na owe czasy poważny, a mimo to nie zgromadził dotąd znacznej liczby prebend dających dochody, a te które dzierżył wiele intratne nie były. Wiódł zatem życie spokojne, nie wyróżniając się niczym szczególnym ani wśród duchowieństwa, ani na dworze królewskim. Przełomowym jak się wydaje był 1658 rok, bowiem 11 marca tego roku król Jan Kazimierz mianował go biskupem przemyskim. Będąc dotąd w cieniu wydarzeń swojego czasu odnajduje Sarnowski, przyjmując tę nominację, swoje właściwe miejsce i powołanie, z energią przystępując do wykonywania swych powinności.. Wydarzenia biegają teraz bardzo szybko. W tym czasie, gdy król ogłaszał nominacje na biskupstwo, w pięknych słowach zachwalając jego przymioty, on sam przedstawił swą osobę w liście skierowanym do tamtejszej kapituły. Bardzo szybko przychodzi z Rzymu, datowana 22 czerwca tego roku, papieska prekonizacja na biskupstwo. Nim jednak doszło do kanonicznego objęcia biskupstwa Sarnowski musiał uregulować wiele spraw - dzierżył przecież dalej funkcję referendarza koronnego, no i co ważne, nie ma jeszcze sakry biskupiej ! Dlatego też, chcąc mieć wpływ na sprawy diecezji przemyskiej mianował księdza Stanisława Stramszewicza, archidiacona przemyskiego, swym wikariuszem generalnym / 24 sierpnia/, udzielając mu jednocześnie wiele prerogatyw jurysdykcyjnych. Szybko doprowadził też do przyjęcia sakry biskupiej, którą otrzymał w swym opactwie komendatoryjnym sulejowskim z

rąk biskupa kujawskiego Floriana Czartoryskiego, a wkrótce - 3 września 1658 r. - objął diecezję *per procura* / przypis 5/.

Upłynął prawie cały rok nim Sarnowski przybył do swej diecezji. Z Brzozowa w którym się zatrzymał, skierował 5 września 1659 r. list do wiernych, a dopiero po 7 tygodniach, bo 20 października wykonał uroczysty ingres do przemyskiej katedry.

Truizmem jest twierdzenie, że otrzymując nominację na biskupstwo i sakrę biskupią, wchodziło się do wąskiego grona senatorów Rzeczypospolitej, do grona ludzi mających znaczący wpływ na kształtowanie polityki wewnętrznej i zewnętrznej państwa. Była to funkcja bardzo eksponowana, chociaż pamiętać trzeba, że i tu istniała hierarchia ważności. Godność biskupa przemyskiego dawała prawo do tytułu tzw. senatora I-go rzędu, lokalizując krzesło senatorskie - w czasach Jana Kazimierza - na 10 miejscu ważności, po prawej ręce monarchy.

Wyniesiony do godności biskupa mając Sarnowski przynależne miejsce w Senacie, ale w tej nowej roli, przez pierwsze lata nic znaczącego nie uczynił. Odnieść można wrażenie, że więcej uwagi poświęcał sprawom Kościoła przemyskiego, niż kwestiom politycznym. Prześledźmy zatem co ważniejsze dokonania w tym okresie. Niedługo po ingresie, bo 28 stycznia 1660 r. wydał biskup kolejny list pasterski, tym razem dotyczący sakramentu pokuty; 24 maja unormował prawa prepozytury w Krośnie; 16 sierpnia nadał nowy statut kapitule kolegiackiej w Jarosławiu. W roku następnym 1661 zarządził wizytację dekanatów by, jak motywował, poznać rzeczywisty obraz zniszczeń po wojnie szwedzkiej, a w 1662 r. polecił dokonać spisu katolików obrządków rzymskiego i greckiego. W 1664 r., w wyniku wizytacji której dokonał w katedrze przemyskiej, zredukował o trzech liczbę wikarych katedralnych, przywracając jednocześnie stan kolegium psalterzystów do 6 osób.

Jako senator bywał na posiedzeniach Senatu czy sejmu, ale dopiero od 1667 r. zaczął być bardziej czynnym uczestnikiem życia politycznego, bo „... z sejmu 1667 deputatem na Trybunał Radomski naznaczony” / 2 /. Wtedy też z ramienia Senatu wybrany został do komisji tzw. lwowskiej, mającej uregulować sprawę wypłat należnych wojsku pieniędzy, a także do komisji

lustracyjnej zniszczonego zamku w Przemyślu.

Zapewne nie odniósł się Sarnowski obojętnie do faktu abdykacji Jana Kazimierza. To z łaski tego monarchy uzyskał coraz to wyższe godności, to z jego nominacji został biskupem i senatorem. A teraz, w 1668 r. jako senator uczestniczył w sejmie abdykacyjnym. Niedługo potem, już w czasie konwokacji, został jednym z delegatów do rozmów z hetmanem wielkim koronnym Janem Sobieskim o zmniejszenie powinności z dóbr duchownych na rzecz wojska. W tym też roku wybrano Sarnowskiego do przybocznej rady prymasa Prażmowskiego, z którym los związał go w młodzieńczych latach w czasie pobytu w Rzymie. Zdawać się mogło, że przed Sarnowskim otwierała się szansa do rozwinięcia większej działalności politycznej, szansa której jak się okaże niestety nie wykorzystał.

Rok 1668 jest także istotnym dla Sarnowskiego jako włodarza diecezji. W tym roku przeciwdziałając rozprężeniu wśród duchowieństwa, a także w celu wzmocnienia dyscypliny księży erygował 8 lutego w dekanatach drohobyckim i w Nowym Mieście bractwa kapłańskie. A poza tym erygował klasztor dominikanów w Borku koło Rzeszowa / 12 maja / i klasztor franciszkanów konwentualnych w Kalwarii Paclawskiej koło Przemyśla / przypis 6/. I to wszystko tylko w jednym 1668 roku.

Jako doradca prymasa Prażmowskiego pozostawał Sarnowski nadal niezauważany. A przecież po abdykacji Jana Kazimierza nastąpiła dla Polski chwila krytyczna. Z jednej strony wisiła nad krajem groźba tureckiej agresji, z drugiej różnego rodzaju magnackie mamione przez agentów innych państw pragnęły realizować własne cele. Był to moment, by stanąć do walki o zachowanie polskich, narodowych interesów, by forsować na tron polski właściwego kandydata, by energicznie, a przede wszystkim skutecznie działać. Niestety ... I wtedy to zabłysnął na arenie politycznej nie kto inny, a dawny przyjaciel Sarnowskiego z Rzymu Andrzej Olshowski, naówczas biskup chełmiński i podkanclerzy koronny. On to sprytnie wykorzystując istniejącą sytuację i rozbiście opinii szlacheckiej wysunął kandydaturę Michała Korybuta Wiśniowieckiego na opróżniony tron królewski. Adam Przyboś napisał, że wtedy nastąpiła „niezwykła i

nieprzewidziana, wręcz »cudowna« elekcja dotychczas mało znanego księcia Michała Korybuta" / 5 /. Stało się to 19 czerwca 1669 r.

Biskup Sarnowski uczestniczył w elekcji, złożył podpis na zaprzysiężonych przez króla pacta conventa, z zastrzeżeniem, które dotyczyło artykułu przeciw dysydentom i ... znów o nim cicho. A czas był gorący. Niezadowolenie z elekcji Korybuta było ogromne, szybko też skonsolidowała się opozycja zwana „obozem malkontentów", a prym w niej wiedli: prymas Mikołaj Prażmowski, marszałek i hetman wielki koronny Jan Sobieski i cała plejada magnatów. Malkontenci zaatakowali już na pierwszym posiedzeniu sejmu 1670 r., doprowadzając nawet do jego zerwania. Sytuację uratowała sama szlachta, ta bowiem na swych niemal wszystkich sejmikach opowiedziała się za królem, a nawet zagroziła pospolitym ruszeniem przeciw malkontentom. To był argument ! Jeszcze jesienią 1670 r. sejm zalegalizował elekcję Korybuta i ostatecznie przesądził wiele innych istotnych dla państwa spraw i wtedy dopiero został zamknięty. Biskup Sarnowski uczestniczył w tym sejmie, ale co czynił, za czym się opowiadał ?

Uspokojenie sytuacji przez sejm 1670 r. było chwilowe. Malkontenci z prymasem Prażmowskim na czele, dążyli wręcz do abdykacji króla Michała / 25 czerwca 1672r. / i czynili wszystko, by odsunąć go od władzy. Te wrogie, dywersyjne wręcz działania malkontentów ośmieliły Turcję, której wojska wkroczyły w granice Rzeczypospolitej, błyskawicznie zajęły Kamieniec Podolski / 27 sierpnia 1672 r. / i ruszyły w głąb kraju. W tej sytuacji szlachta zaczęła zbierać się jako pospolite ruszenie, ale zamiast iść przeciw Turkom, zawiązała 14 października generalną konfederację pod Gołębkiem / stąd zwana później gołębską / i stanęła w obronie króla a przeciw malkontentom. Ci ostatni zawiązali 23 listopada związek żołnierski pod wodzą hetmana Sobieskiego. Powstała niezwykle groźna sytuacja, grożąca wojną domową. Tylko dzięki pośrednictwu królowej Eleonory, nuncjusza papieskiego Bonvisiego i niektórych senatorów udało się uniknąć najgorszego. A co biskup Sarnowski ? Ten zdecydowanie opowiedział się za królem, związał się z jego stronnictwem i 10 stycznia 1673 r. w obecności najbliż-

szych współpracowników monarchy zaprzysiął akt konfederacji gołębskiej. W następnych miesiącach czynnie uczestniczył w naradach z malkontentami, m. in. w Warszawie, zdecydowanie dążąc do ugody między zwaśnionymi stronami. Uczestniczył w sejmie pacyfikacyjnym / do 8 kwietnia 1673 r. / z którego ponownie wybrany został do Trybunału Skarbowego / ciągle aktualna sprawa opłacania wojska/.

Zdecydowana postawa biskupa Sarnowskiego w czasie kryzysu, opowiadanie się po stronie króla, było jednocześnie wyrazem dezaprobaty wobec działań prymasa Prażmowskiego, którego - co warto przypomnieć - był osobistym doradcą. Sądzić należy, że było to szczere zamknięcie własnej postawy, zadeklarowanie właściwego rozumienia sytuacji politycznej i militarnej państwa, dostrzeganie grożących niebezpieczeństw. Czy tak było istotnie - trudno przesądzić, ważne, że biskup Sarnowski postrzegany był jako oddany zwolennik króla, a „Król Michał tak go sobie považał, że go ostatniej woli swojej exekutorem zostawił” / 2 /.

Uczestnicząc w życiu politycznym nie zaniedbywał biskup Stanisław spraw diecezji. Dużą wagę przywiązywał do wspierania nowopowstających bractw kościelnych widząc w tym doskonałą metodę pogłębiania życia religijnego. W czasie siedemnastoletnich rządów w diecezji przemyskiej powstało 5 bractw szkaplerzowych, 3 różańcowe i 2 Grobu Jerozolimskiego. Nie mniej troski przejawiał o budownictwo sakralne. W 1676 r. rozpoczął budowę murowanego kościoła w Brzozowie /przypis 7/, na wykończenie którego przeznaczył z własnej szkatuły kwotę 10 tys. złotych polskich. Konsekwował nowe kościoły, jak np. w Jaćmierzu, gdzie wzniesiono świątynię z fundacji Anastazji z Grabowskich Ślęczyńskiej - kasztelanowej brzezińskiej, czy w Samborze, czy w Strzałkowicach. Odrestaurował kościół w Radymnie, a także rezydencję biskupią w Przemyślu. Interesował się wszystkim, a tam gdzie było to możliwe, udzielał swego poparcia. I tak, np. potwierdził przywileje gospodarcze unickich cerkwi w Kamionce i Dalejowej /1669 r./, potwierdził 27 czerwca 1676 r. odnowione dokumenty miasta Brzozowa, erygował prebendy w 1668 r. w Drohobyczu, a w roku następnym w Brzozowie, wreszcie wystarał się o królewskie

zatwierdzenie fundacji sufraganii przemyskiej swego wikariusza generalnego archidiacona Stanisława Stramszewicza. Nie szczędził też funduszy na potrzeby diecezji. Na restaurację przemyskiej katedry wyasygnował 1 tys. złotych polskich, na seminarium duchowne zapisał 23 400 zł., a na restaurację domu wikariuszy w Przemyślu przeznaczył 1 200 zł. Ofiarował też katedrze złoty kielich i 4 srebrne kandelabry. Bodajże jedynym przykrym zdarzeniem w całej działalności Sarnowskiego w diecezji przemyskiej był niepotrzebny konflikt z zakonem jezuitów, który niespodziewanie zaistniał w 1672 r. Rzecz dotyczyła odmowy biskupa wydania zgody na rozbiórkę starego kościoła pw. św. Piotra w Przemyślu. Odmowa wywołała gorący spór, żadna ze stron nie chciała ustąpić i aż do odejścia Sarnowskiego z diecezji nie zdołano go zażegnać.

21 maja 1674 r. obrano królem Jana III Sobieskiego. Czy biskup Sarnowski był na elekcji nie wiadomo, ale jest faktem, że 4 lutego 1676 r., w dniu rozpoczęcia sejmiku koronacyjnego w Krakowie celebrował on uroczystą mszę świętą / przypis 8/. Dla 60 - letniego już biskupa Sarnowskiego było to na pewno zaszczytem, ale jeszcze większe wyróżnienie miało spotkać go niebawem. Oto 3 marca 1676 r. król Jan III Sobieski wręczył mu nominację na intratne i ważne biskupstwo kujawskie. Nominację tę zatwierdził papież Innocenty XI dnia 24 maja 1677 r.

Od 1677 r. biskup Sarnowski zaczął bardzo poważnie chorować, co jak się przypuszcza, uniemożliwiło nawet odbycie uroczystego ingresu do katedry. We Włocławku nie bywał często, cały czas zamieszkiwał w pałacu biskupów kujawskich w Wolborzu. Poświadczony jest pobyt we Włocławku 20 sierpnia 1679 r., kiedy to w katedrze konsekrował sufragana Piotra Pawła Mieszkowskiego. Pod koniec 1680 roku gościł w Warszawie i tam 11 grudnia zakończył życie.

Uroczystości żałobne, w czasie których mowę pogrzebową wygłosił kanonik Marcin Protficz, odbyły się w katedrze włocławskiej 27 stycznia 1681 r. Tu złożono doczesne szczątki biskupa Stanisława, który chyba był bardzo dumny z godności biskupa kujawskiego skoro ..., ale oddajmy głos Niesieckiemu „ ... na Kujawską miał nominacją jeszcze w roku 1676. jako się podpisał na liście Króla Jana III.

którą i z sobą w grobie złożył ..." / 2 / -
przypis 9/.

Stanisław Sarnowski należy do nielicznej grupy purpuratów zasiadających na biskupstwie kujawskim, którym niczym lub prawie niczym nie zapisali się w wielowiekowej historii tej diecezji. Nie było to jego winą. Objął diecezję w czasie, gdy rozwijająca się choroba uniemożliwiała jakiegokolwiek poważniejsze działania. Przed objęciem diecezji kujawskiej, jako biskup

przemyski, aktywnie kierował życiem religijnym, wspierał bractwa, dążył do podniesienia dyscypliny i życia wewnętrznego księży. Pasywny w życiu politycznym, wykrzeszał z siebie więcej inicjatywy i stanowczości jedynie w bardzo krótkim, ale jakże trudnym, okresie panowania króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Andrzej SZCZEPAŃSKI

PRZYPISY :

1. Andrzej Olszowski - biegły dyplomata, energiczny mąż stanu, a także biskup chełmiński i podkanclerzy koronny. Główny „architekt” wyboru Michała Korybuta Wiśniowieckiego na króla.
2. Wybór papieża Innocentego X nastąpił 15 września 1644 r., koronacja - 4 października tegoż roku. W tym czasie doszło zapewne do wygłoszenia mowy przez Sarnowskiego.
Przed wyborem na papieża Innocenty X był wiceprotektorem Polski. Przychylny Polsce, wspierał państwo polskie w wojnach z Turcją. Mianował królewicza Jana Kazimierza kardynałem, aby umożliwić mu opuszczenie z honorem nowicjatu u jezuitów.
3. Regimentarzem w dawnej Polsce nazywano dowódcę zastępującego nieobecnego hetmana. Gdy w czasie powstania Chmielnickiego dwaj hetmani koronni, Potocki i Kalinowski, byli w niewoli u Kozaków, wybrano trzech regimentarzy. Byli to: Mikołaj Ostroróg, podczaszy koronny, Władysław Dominik książę Zasławski, wojewoda sandomierski i Aleksander Koniecpolski, późniejszy wojewoda sandomierski. Wszyscy trzej na wieść o zbliżaniu się armii kozacko - tatarskiej uciekli w nocy z obozu pod Piławcami. Szydercze przezwiska nadał im sam Chmielnicki. Ostroroga, dobrego mówcę i erudyte, nazwał „laci-na”, zniechęcałego Zasławskiego - „pierzyna”, a 28 -letniego wówczas Koniecpolskiego - „dziecina”.
4. Urząd opata komendatoryjnego wprowadził król Zygmunt III Waza. Utworzenie tego urzędu równało się podziałowi władzy w opactwie, ograniczało prawa opatów zakonnych.
5. W imieniu Sarnowskiego diecezję objął kanonik chełmiński Jan Chędziński.
6. Kalwaria Paclawska, wieś na południowy - zachód od Przemyśla. Zespół klasztorny powstał z fundacji Andrzeja Maksymiliana Fredry herbu Bończa około połowy XVII w. Biskup Sarnowski z mocy prawa kanonicznego erygował, zgodnie z intencją fundatora, w 1668 r. klasztor franciszkanów konwentualnych.
Andrzej Maksymilian Fredro /1620 - 1679/ - wojewoda podlaski, kasztelan krakowski. Kilkakrotnie poseł na sejm za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza, cieszący się dużym szacunkiem i zaufaniem „panów braci” szlachty.
7. Brzozów był stałym miejscem rezydowania biskupów przemyskich. Tu też, obok Sulejowa, najczęściej przebywał bp Sarnowski.
8. Sprawa interesująca. Po świetnym zwycięstwie Sobieskiego nad armią turecko - tatarską pod Chocimiem w dniu 11 listopada 1673 r., popularność hetmana w Rzeczypospolitej wzrosła jeszcze bardziej. Nic też dziwnego, że pół roku potem, 21 maja 1674 r. okrzyknięto go królem. Powaga sytuacji militarnej na południowo - wschodnich kresach Rzeczypospolitej kazała Sobieskiemu odłożyć moment koronacji na spokojniejsze czasy. Dlatego też sejm koronacyjny rozpoczął obrady dopiero 4 lutego 1676 r.
9. Biskupowi Sarnowskiemu wystawiono wspaniały nagrobek w kaplicy Najświętszej Marii Panny w Katedrze wrocławskiej. Oto opis nagrobka wg katalogu zabytków / 7 / :
„Barokowy, restaurowany 1880 przez Ludwika Aleksandra Buszarda, marmurowy w kształcie edykuli z parą kolumn w typie jońskich i uszakami małżowinowymi, zwieńczony nadstawą ujętą w wolutowe spływy z gzymsami wygiętymi ku górze oraz trzema kulami, w polu środkowym tablica inskrypcyjna z główką aniołka, powyżej owalny portret malowany na blasze i kartusz z herbem Jastrzębiec”.

LITERATURA:

1. Kumor Bolesław.: Sarnowski Stanisław. w: PSB
2. Niesiecki Kasper.: Herbarz polski. t.VIII WAiF Warszawa
3. Topolski Jerzy.: Dzieje Polski w zarysie. PWN Warszawa 1976
4. Gierowski Józef Andrzej.: Historia Polski 1505 - 1864. PWN Warszawa 1978
5. Władysław IV, Jan II Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski. w: Poczet królów i książąt polskich. Czytelnik Warszawa 1978
6. Corpus inscriptionum Poloniae. MZKiD Wrocławek - Toruń 1985
7. Katalog zabytków sztuki w Polsce. Wrocławek i okolice. t.XI z.18 WAiF Warszawa 1988
8. Bobrzyński Michał.: Dzieje Polski w zarysie. PIW Warszawa 1974

LATA POPRZEDZAJĄCE WYBUCH POWSTANIA STYCZNIOWEGO

/część I/

Powstanie Styczniowe, kolejny niepodległościowy zryw narodu polskiego, objęło także podzielone między dwóch zaborców Kujawy. Stąd młodzi ludzie zaciągali się do oddziałów powstańczych, tu stoczono wiele głównych bitew, tu przez granice zaborów przetrucano broń, przeprowadzano ludzi, tu działały oddziały Kazimierza Mielęckiego, Younga de Blankenheim, Edmunda Calliera. Tu walczył Włoch Stanislao Becchi i prosty chłop Bartłomiej Nowak, tu wkroczył pierwszy dyktator powstania Ludwik Mierosławski.

Nim jednak doszło do wybuchu powstania, na ziemiach polskich zaistniały zdarzenia, które w ostateczności przesądziły o zbrojnym wystąpieniu przeciw zaborcy. O tych wydarzeniach traktuje niniejsze opracowanie, które ze względu na objętość opublikujemy w trzech częściach, w kolejnych numerach Biuletynu.

Po klęsce powstania listopadowego Królestwo Polskie straciło charakter odrębnego państwa i stało się integralną częścią imperium rosyjskiego. Zniesiona została konstytucja z 1815 r., sejm i wojsko. Na podstawie tzw. statutu organicznego – ustawy zasadniczej wydanej w 1832 r. przez cara Mikołaja I – zachowano formalnie odrębną administrację, skarb i prawo. Statut organiczny zapoczątkował proces unifikacji Królestwa z Rosją.

W życiu politycznym i umysłowym narodu w okresie lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku wybitną rolę odegrała tzw. Wielka Emigracja. Skupiła ona swą działalność kulturalną i polityczną głównie we Francji. Emigrację stanowili inicjatorzy, przywódcy i liczni uczestnicy powstania listopadowego. Główne trzony emigracji to obóz konserwatywno – arystokratyczny, reprezentowany przez Hotel Lambert w Paryżu / przywódca Adam Jerzy Czartoryski/ oraz obóz demokratyczny, reprezentowany początkowo przez Komitet Narodowy Polski / przywódca Joachim Lelewel/, a następnie przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie.

Poprzez emisariuszy Wielka Emigracja oddziaływała na życie polityczne kraju i przygotowywała ogólnonarodowe powstanie. Wywarła ona przemożny wpływ na wydarzenia lat 1846 – 1848. W 1846 r. na obszarze ziem polskich /głównie Krakowa i Galicji/ doszło do wystąpień zbrojnych, zakończonych niepowodzeniem. Wiosna

Ludów w 1848 r. zaznaczyła się m.in. udziałem Polaków w rewolucji w Niemczech, Włoszech i na Węgrzech /Ludwik Mierosławski, Henryk Dembiński, Józef Bem/ oraz wybuchem powstania wielkopolskiego.

Na terenie Królestwa Polskiego pogłębiły się nastroje rewolucyjne, co było wynikiem wzrastającego ucisku ze strony władz carskich i postępujących procesów rusyfikacyjnych. W 1841 r. wprowadzony został w Królestwie rosyjski system monetarny, a w 1847 r. – rosyjski kodeks prawa. Wrzenie polityczne o charakterze patriotycznym na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych spowodowało przywrócenie niektórych instytucji autonomicznych. W tej sytuacji na scenie politycznej Królestwa Polskiego pojawia się margrabia Aleksander Wielopolski /1830 – 77/, polityk konserwatywny, zwolennik ugody z caratem. W oparciu o Konstytucję z 1815 r. Wielopolski dążył do przywrócenia w Królestwie stanu polityczno – prawnego sprzed 1931 r. Jego program reform politycznych i administracyjnych zakładał:

- zreformowanie oświaty,
- obowiązkowe oczyszczanie włościan,
- równouprawnienie Żydów w miastach,
- nadanie Warszawie i prowincji instytucji samorządowych,
- reformę administracji /podział Królestwa na 8 województw i powierzenie wszystkich stanowisk administracyjnych Polakom/,

- ustanowienie senatu jako najwyższej instytucji samorządowej w kraju,
- przywrócenie Rady Stanu jako najwyższej instytucji administracyjnej Królestwa,
- zniesienie sądów wojennych za popełnione zbrodnie stanu,
- wprowadzenie zmian w kodeksie karnym,
- możliwość wprowadzenia stanu wojennego.

Większość propozycji A. Wielopolskiego została odrzucona przez gen. Michała Górczakowa, od 1856 r. namiestnika carskiego w Królestwie Polskim. Odrzucone propozycje dotyczyły powołania senatu, podziału obszaru Królestwa na województwa, uznania Konstytucji z 1815 r. jako podstawy do kształtowania przyszłych stosunków Królestwa z Rosją oraz wprowadzenia stanu wojennego.

W dniu 25 lutego 1861 r. odbyła się manifestacja mieszkańców Warszawy pod hasłem uroczystego obchodu 30-tej rocznicy bitwy na polach Grochowa. Odezwy i ulotki wzywały do przybycia w tym dniu na manifestację na Rynku Starego Miasta. W godzinach popołudniowych wyszła z kościoła Paulinów przy ulicy Freta procesja, złożona z kilkuset studentów i rzemieślników. Na jej czele niesiono czerwoną chorągiew z białym orłem oraz chorągiew kościelną. W pierwszych szeregach zapalono pochodnie i zaintonowano „Boże coś Polskę”. Nagle na rozkaz oberpolicmajstra Trepowa konni żandarmi z obnażonymi pałaszami rzucili się na uczestników procesji. Doszło do starć. Żandarmi zaatakowali także tłum ludzi obserwujących procesję. Ofiarami tej szarży było kilkadziesiąt rannych, wiele osób aresztowano. Oburzenie mieszkańców Warszawy na gwałty policji było powszechne. W dwa dni później /27 lutego/ doszło do kolejnej manifestacji ludności stolicy. Od rana gromadziły się tłumy ludzi na ulicach Warszawy, po mieście krążyły liczne patrole wojska. Oddziały wojskowe stacjonowały na wszystkich większych placach miasta /kompania Czerkiesów na Placu Zamkowym, batalion piechoty na dziedzińcu Pałacu Namiestnikowskiego/.

W kościele Karmelitów na Lesznie odbyło się manifestacyjne nabożeństwo. Przebiegało ono spokojnie, nie śpiewano hymnów patriotycznych. Stojący przed kościołem oddział wojska i policji nie miał

powodu do interwencji. Po nabożeństwie ludzie z kościoła ruszyli na Krakowskie Przedmieście, następnie na ulicę Długą i uliczki Starego Miasta. Na Starym Mieście zgromadził się tłum liczący około 3 tys. ludzi. Gdy pochód maszerujący w milczeniu pojawił się na Placu Zamkowym, został zaatakowany przez sotnię Czerkiesów, którzy bili ludzi batami i pałaszami. Pochód został w krótkim czasie rozbity.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności z jednego z kościołów na Krakowskim Przedmieściu wyruszył kondukt pogrzebowy. Kozacy wzięwszy kondukt za nową manifestację, z całą furją uderzyli na idących. Zakonnika idącego na czele konduktu z krzyżem w ręku poturbowano, krzyż złamano i porąbano, a idących za trumna pobito. To barbarzyństwo wypełniło miarę cierpliwości tłumów. Zaczęto wznosić barykady i obrzucać Kozaków kamieniami. Na to zamieszanie nadszedł gen. Zabłockij z rotą piechoty Niżowskiego Pułku. Nie rozumiejąc o co chodzi, wydał rozkaz otwarcia ognia do tłumów. Zabitych zostało 5 osób, a kilkanaście osób było rannych. Oburzony lud na nowo zaczął się zbierać na ulicach i placach. Tłumy oparowały uczucie grozy. W krótkim czasie zgromadziło się około 100 tys. ludzi. Deputacja ludu Warszawy udała się niezwłocznie do namiestnika M. Górczakowa, żądając ukarania winnych zbrodni. W ramach ustępstw Górczakow zezwolił na uroczysty pogrzeb poległych i spowodował wycofanie wojska i policji na czas pogrzebu do koszar. Oberpolicmajster Trepow został zdymisjonowany. W tych dniach wyróżnili się patriotyczną postawą dr Tytus Chałubiński, Andrzej Zamoyski i inni.

Następstwem wydarzeń było skierowanie memoriału do cara Aleksandra II, w którym zawarty był protest przeciwko gwałtom rosyjskim. Memoriał podkreślał niezmiennie dążenie narodu polskiego do odzyskania niepodległości. Jako pierwszy podpis pod memmoriałem złożył arcybiskup Fijałkowski.

W skład deputacji, która 28 lutego 1861 r. na Zamku Królewskim, przekazała memoriał Górczakowowi wchodził m.in.: arcybiskup Fijałkowski, Andrzej Zamoyski, Małachowski, Leopold Kronenberg i Szlenker. Ogólna liczba podpisów złożonych na memoriale wynosiła 18 tysięcy. Nie podpisał go manifestacyjnie margrabia A. Wielopolski. A Górczakow przyobiecał

natychmiast wysłać memoriał do Petersburga, zwrócić jednak uwagę na jego nielegalność.

Całe miasto już wieczorem 27 lutego przyoblekło się w żałobę. Tłumy śpieszyły do kościoła Św. Krzyża, gdzie spoczywały ciała poległych. W mieście narastała obawa wybuchu rewolucji.

W dniu 2 marca, po mszy świętej celebrowanej przez biskupa Dekerta, tłum liczący ok. 100 tys. ludzi uformował kondukt pogrzebowy, który skierował się na Powązki. Pochód odbywał się we wzorowym porządku. Na Powązkach wśród uroczystej ciszy i bez żadnych przemówień pochowano pierwsze ofiary walki narodu o prawo do niepodległości.

Rezultatem zajęć i manifestacji były dalsze ustępstwa rządu / plan reform Gorczakowa/. W dniu 13 marca nadeszła odpowiedź cara Aleksandra II na wystosowany do niego memoriał. Namiestnik natychmiast zakomunikował jej treść wzywaniem do Zamku arcybiskupowi Fijałkowskiemu, A. Zamoyskiemu, Małachowskiemu, L. Kronenbergowi i Szlenkerowi. Odpowiedź nie potwierdzała pokładanych w memoriale nadziei. Car oświadczył, że petycję podpisaną przez „jakieś indywidua”, które przypisują sobie prawo potępiania działań rządu powinien być uważać za niebyłą. Jej treść tłumaczył chwilowym uniesieniem autorów. W każdym jednak razie – oświadczył car – mieszkańcy Królestwa są przedmiotem równej z innymi narodami Rosji troskliwości i nie będą pominięci przy zaprowadzaniu reform, przewidzianych w całym państwie.

Po ogłoszeniu w dziennikach warszawskich odpowiedzi cara, Gorczakow wydał groźną odezwę, w której m.in. zawarł słowa: „Mieszkańcy Warszawy, usłuchajcie mojej przestrogi, nie zmuszajcie mnie do użycia środków bolesnych dla zniweczenia nieporządków siłą zbrojną”.

W Warszawie władze rozpoczęły przygotowania wojenne, dzieląc miasto na rewiry. W marcu A. Wielopolski otrzymał nominację na dyrektora przywróconej Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Manifestacje ludności nasiliły się w wielkim tygodniu, niepokój zaczął ogarniać ogół mieszkańców stolicy. Ster polityki rządu przeszedł w ręce Wielopolskiego, który uzyskał teraz możliwość wcielenia w życie swych reform, obmyślanych starannie przez kilkadziesiąt

lat. Przede wszystkim postanowił przywrócić porządek i zwalczyć anarchię w kraju. Domagał się usunięcia instytucji powołanych do życia w poprzednim okresie.

Opinia publiczna Francji wywierała w tym czasie nacisk na rząd rosyjski, by interweniował u cara w sprawie ustępstw na rzecz Polaków. Echem tych działań były płomienne artykuły Aleksandra Hercena, rosyjskiego rewolucjonisty, w popularnym w całej Rosji czasopiśmie „Kołokoł”, przywożonym do Rosji w wielkich ilościach. A. Hercen pisał m.in.: „Zostaliśmy po stronie Zachodu. Poznała Polska, że czas odwalić swój kamień grobowy. I zaczęła od zjednoczenia wszystkich klas społecznych i wyznań religijnych, którego wyrazem jest uwłaszczenie włościan i równouprawnienie Żydów. Na tę drogę, drogę sprawiedliwości, Polska wzywa Rosję!”. Ten sam numer „Kołokoła” wydrukował list Giuseppe Garibaldiego napisany do Hercena na wiadomość o dokonaniu morderstw w Warszawie, w który m.in. czytamy: „Dziś powinnością wszystkich jest podnieść głos klątwy na winnych potwornej i wstrętnej zbrodni. Niech Pańskie pismo przekaże słowa współczucia narodu włoskiego niešťczęsnej i bohaterskiej Polsce, niech odda zarazem okrzyk oburzenia narodów Europy przeciw winnym ohydnej rzezi!”

Petersburg w owym czasie upajał się „Manifestem 19 lutego”, dającym wolność i ziemię 20 milionom chłopów rosyjskich, będących dotąd niewolnikami szlachty. Opinia publiczna Rosji żądała dalszych reform i przekształcenia Rosji w państwo liberalne. Tymczasem z Warszawy nadchodziły wieści o narastającej groźbie wybuchu rewolucji. W Rosji wrzało. Wojsko i administracja po przegranej wojnie krymskiej /1853 – 56/ i pierwszych reformach Aleksandra II były niemal zupełnie zdezorganizowane. Szlachta i inteligencja wypowiadały się za nadaniem Rosji konstytucji. W Petersburgu odbywały się manifestacje robotnicze na cześć cesarza połączone z głoszeniem haseł wolnościowych. Wrzenie rewolucyjne ogarnęło także młodzież. Z różnych regionów Rosji nadchodziły wieści o zaburzeniach wśród włościan i rozczarowaniu chłopów postanowieniami „Manifestu 19 lutego”. Wojsko z całym okrucieństwem tłumilo bunty chłopów. Np. we wsi Kandiewce cały dzień trwało smaganie knutami 410 chłopów wobec klęczących

tłumów, spędzonych z sąsiednich powiatów.

W takiej sytuacji memoriał Wielopolskiego, wskazujący drogi rozwiązania sprawy polskiej, grożącej komplikacjami międzynarodowymi, był przysłowiową deską ratunku dla władz carskich. Mimo stanowiska kół rządowych Berlina i Wiednia, domagających się stłumienia siłą zaburzeń warszawskich, car Aleksander II zdecydował się na określone ustępstwa wobec Królestwa. W dniu 25 marca 1861 r. zwołana została w Petersburgu walna sesja rady ministrów dla omówienia sprawy polskiej i propozycji A. Wielopolskiego. Dzięki jego memoriałowi sytuację w Królestwie uznano za niezbyt groźną. Petersburg przestał wierzyć w siłę i niebezpieczeństwo rewolucji polskiej.

Komunikat urzędowy z 27 marca 1861 r., zamieszczony w dziennikach warszawskich, zawierał następujące postanowienia cara :

- Ustanawia się Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – w miejsce okręgu naukowego warszawskiego i wydziału duchownego,
- Aleksandra hrabiego Wielopolskiego mianuje się dyrektorem głównym tej komisji,
- Wprowadzenie ogólnej reformy szkolnictwa,
- Ustanowienie wyższych zakładów naukowych, m.in. szkoły prawa,
- Ustanowienie Rady Stanu Królestwa,
- Ustanowienie wprowadzenia w guberniach wyborów do rad,
- Ustanowienie w Warszawie i większych miastach Królestwa podobnych rad z wyboru.

Niezależnie od powyższej funkcji A. Wielopolski przyjął stanowisko kierownika spraw wewnętrznych. Margrabia w dążeniu do urzeczywistnienia swych zamiarów żądał od A. Gorczakowa ogłoszenia na okres 8 dni stanu wojennego. Ponadto domagał się zamknięcia Towarzystwa Rolniczego i przeprowadzenia licznych aresztowań. Gorczakow odrzucił te żądania.

W dniu 2 kwietnia w mowie powitalnej do zaproszonych przedstawicieli kleru katolickiego i unickiego Wielopolski powiedział m.in. :

„ Kościołowi rzymsko – katolickiemu należy się szczególna moja względność. Lecz tę życzliwość dla Kościoła potrafię

utrzymać na wodzy. Jestem dyrektorem władzy opiekującej się wszystkimi wyznaczeniami, nie zбочę więc z toru prawdziwej tolerancji, jednego z wielkich nabytków wieku. Jestem członkiem rządu Najjaśniejszego Pana i nigdzie, a tym bardziej w moim zakresie, rządów żadnych w rządzie nie uznaję, spod nadanych ustaw nikomu samowolnie wyłamać się nie dam”.

Kler poczuł się dotknięty i obrażony powyższą mową margrabiego. W dniu 4 kwietnia ukazała się wydana potajemnie „Odpowiedź całego duchowieństwa katolickiego w Polsce”. Czytamy w niej m.in. :

„Mowa Pańska do przedstawiającego się Panu w dniu 2 kwietnia duchowieństwa katolickiego zdumiała wszystkich i serca goryczą napełniła. Ta mowa nosi piętno niezwyklej surowości, czegoś niezmiernie ostrego i rozkazującego, do czegośmy zgoła nie przywykli. Słyszymy aluzję do jakichś zająć i sporów z władzą. Te zaś spory i zająćia były jedynie trzydziestoletnią krwawą walką z gwałtem, dążącym do zagłady w kraju świętej wiary naszej i narodowości, do zespolenia nas z narodem obcym dla nas pod względem religii, uczuć i oświaty. Co do ustępu, że rządów w rządzie nie uznajesz, czy oznacza on, że Pan Dyrektor ogłaszasz się przeciwnikiem tych narodowych żądań, które mają na celu wybawić nas od zupełnego rozkładu i dać nam możliwość rozpoczęcia i prowadzenia walki z tym wszystkim, co tylko naszej wierze i narodowości zagraża ?...”

Na zakończenie „Odpowiedź” zapowiadała walkę polskiego duchowieństwa z Wielopolskim w imieniu Boga za prawo, za wiarę, za wolność sumienia i swobody narodu. Poróżniwszy się z dwoma filarami konserwatyzmu, tj. ze szlachtą i klerem, rzecznik tego konserwatyzmu – Wielopolski stanął sam jeden wobec całego kraju.

Wrzenie w mieście wzmogło się, gdy niespodziewanie 6 kwietnia zamknęło Towarzystwo Rolnicze. Margrabiego ogłoszono gorszym i niebezpieczniejszym od poprzednika na tym stanowisku – Muchanowa. Wśród ogólnego podniecenia posłuch znajdowały hasła nawołujące do powrotu do manifestacji. Na wniosek Wielopolskiego przyjęte zostało tzw. prawo do manifestacji. Nowe prawo, wzorowane na przepisach angielskich nakazywało po trzykrotnym wezwaniu tłumów do rozejścia się – użycia broni, oraz wyznaczało

kary za udział w manifestacjach i za podburzanie do nich.

Na dzień 8 kwietnia zapowiedziane były żałobne obchody na kirkucie nad grobem zasłużonego dla sprawy asymilacji Żydów, dyrektora szkoły rabinów Eisenbauma. Uroczystość odbyła się spokojnie, jednak część uczestników udała się na grób „pięciu poległych”, gdzie zaintonowano hymny patriotyczne. Na Krakowskim Przedmieściu studenci klęcząc śpiewali „Boże coś Polskę”. Na Placu Zamkowym pojawiła się piechota, jazda i żandarmeria. Tłumy zaczęły przybywać ze wszystkich stron. Pewien pocztylion, przejeżdżając Krakowskim Przedmieściem, zagrał na trąbce „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nagle z bramy Zamku wyszedł komisarz policji z dwoma doboszami i oficerem piechoty, zbliżył się do tłumu i powiedział: „Z mocy prawa i rozporządzenia władzy wzywam was, abyście się rozeszli, gdyż po bezskutecznym trzykrotnym wezwaniu zostaniecie rozprędzeni siłą”. Było to zastosowanie uchwalonego poprzedniej nocy prawa o zbiegowiskach, siłą rzeczy jeszcze nieznanego szerszemu ogółowi. Ceremonia trzykrotnego powtarzania wezwania poprzedzonego łoskotem bębnow wywołała salwy śmiechu wśród publiczności. Wtem na Podwale skierowano konnych żandarmów i Kozaków, którzy zaatakowali tłum pałazami. Na okrzyk „biją naszych” na Starym Mieście wybuchły zamieszki. Tworzono barykady, obrzucając szarżujących Kozaków kamieniami. W kierunku Placu Zamkowego ruszyła z Krakowskiego Przedmieścia procesja ze śpiewem „Święty Boże”. Tłum gęstniał wokół procesji, na czele której szedł niosąc krzyż znany patriota Nowakowski. Gdy czoło pochodu osiągnęło wylot Krakowskiego Przedmieścia, na rozkaz generała Chrulewa padły salwy karabinowe oddziałów stacjonujących na Placu Zamkowym w kierunku zbliżającego się tłumu. Niosący krzyż został aresztowany, dwóch innych uczestników pochodu, którzy krzyż podnieśli, padło wkrótce od kul karabinowych. Naoczny świadek tych wydarzeń opowiadał, że od pierwszej salwy na bruku Placu Zamkowego legło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Po następnych salwach żołnierze zaatakowali nie ustępujący tłum bagnietami. Walki rozszerzyły się wnet na sąsiednie ulice. Na wyznaczone stanowiska pędziły ulicami oddziały kawalerii i artyleria konna, tratu-

jąc po drodze ludzi. Powstała nieopisana panika, ulice opustoszały. Pod osłoną wojska policja zbierała zabitych, zanosząc ich do Zamku. Skutki rzezi były straszne. Zabitych i rannych zostało tego dnia ok. 300 osób. Wśród żołnierzy było kilku zabitych i przeszło 30 rannych. Oficjalnie podano, że poległo 11 osób, 36 zmarło z odniesionych ran, zaś 240 zostało rannych.

Oburzenie i przygnębienie w mieście było powszechne. Dyrektor Komisji Sprawiedliwości Wołowski, który podpisał nowe „prawo o zbiegowiskach”, wobec niesłychanego bezprawia /zastosowanie nowych przepisów przed ich podaniem do publicznej wiadomości/ podał się do dymisji. Funkcję tę niezwłocznie objął Wielopolski. Dla niego wydarzenia 8 kwietnia były zwycięstwem porządku nad anarchią.

Nastał okres ostrych represji policyjnych. Po wydarzeniach kwietniowych margrabię znienawidzono do ostateczności. Widziano w nim despotę, który zamierzał uszczęśliwić Królestwo reformami administracyjnymi, wprowadzanymi za pomocą nahajek i bagnietów rosyjskich.

Społeczeństwo polskie powszechnie odczuwało potrzebę utworzenia tajnych organizacji, stawiających sobie za cel samoobronę przed grożącymi ze strony władz carskich niebezpieczeństwami. Zaczątkiem takiej umiarkowanej organizacji była tzw. Dyrekcja, do której weszli m.in. Edward Jurgens, L. Kronenberg, Goltz i W. Zamoyski. Umiarkowany program Dyrekcji nie znalazł uznania wśród młodzieży komunikującej się z przebywającym za granicą Ludwikiem Mierosławskim i wychowawcą w tradycjach powstańczych.

Bardziej rewolucyjne ugrupowania, zrzeszające młodzież studencką, rzemieślników i robotników, opowiadały się za energicznym działaniem zmierzającym do wywołania ogólnonarodowego powstania. Tak wytworzył się podział na tzw. „białych” i „czerwonych”. Urzeczywistnienie swych reform Wielopolski rozpoczął od spraw agrarnych. Wzywał chłopów do zawierania umów z posiadaczami ziemskimi w sprawie przechodzenia z pańszczyzny na czynsz. Margrabia nie był zwolennikiem pełnego uwłaszczenia chłopów i dopiero w dalszej perspektywie przewidywał wykup czynszów przez chłopów.

Zaprojektowany i częściowo przez niego wprowadzony samorząd miejski polegał na tworzeniu rad municypalnych,

podporządkowanych Radzie Administracyjnej Królestwa. Wyższe szczeble instytucji samorządu terytorialnego tworzone były przez rady powiatowe, rady gubernialne i wreszcie przez Radę Stanu Królestwa. Rady powiatowe nie były podporządkowane radom gubernialnym i działały samodzielnie. Rada Stanu, skupiająca znanych i zasłużonych dla kraju obywateli oraz biskupów, rozpatrywała na sesjach jesiennych projekty ustawodawcze dla Królestwa, sprawozdania rad gubernialnych, skargi na dygnitarzy itd. Językiem urzędowym w instytucjach samorządowych wszystkich szczebli miał być język polski. Zamierzony przez Wielopolskiego projekt reformy sądownictwa przewidywał przywrócenie kodeksu karnego opracowanego dla Królestwa w 1818 r.

Kolejny rozdział reformy dotyczył sprawy żydowskiej. Margrabia dążył do związania ludności żydowskiej z krajem przez jej uprzednie spolonizowanie narodowościowe i kulturalne. Żydów zaczęto uważać za Polaków wyznania moźjeszowego. Ustawodawstwo wyborcze z czerwca 1861 r. przewidywało pełne równouprawnienie polityczne Żydów i Polaków w wyborach do rad municypalnych i powiatowych.

Dobrze obmyślana i prawie w pełni wprowadzona przez Wielopolskiego reforma szkolnictwa krajowego dokonała ostatecznie asymilacji Żydów, podobnie jak osiadłych w Królestwie Niemców, Litwinów i Rusinów. Podstawą jego działalności reformatorskiej w szkolnictwie było wprowadzenie powszechnego obowiązku szkolnego oraz przekazanie materialnej opieki nad szkołami społeczeństwu pod kontrolą rządu. Szkolnictwo ludowe /powszechne/ miało być wyłącznie polskie. Szkoły średnie zostały przez Wielopolskiego zreformowane gruntownie. Przekształcono je w szkoły narodowe, ogólnokształcące, przygotowujące do studiów wyższych. Zamierzano niezwłocznie otworzyć 15 gimnazjów i 24 „szkoły powiatowe”, składające się z 4 klas gimnazjalnych oraz piątej specjalnej. Szkolnictwo wyższe reprezentowane było przez Szkołę Główną w Warszawie (tak na żądanie namiestnika M. Gorczakowa przemianowano Uniwersytet Warszawski) i Instytut Politechniczny w Puławach. Obie te uczelnie zorganizowane były samorządnie na wzór uczelni Europy Zachodniej.

Reforma szkolna była najtrwalszym pomnikiem zasług Wielopolskiego.

Ostatnią reformą zamierzoną przez niego była reforma organizacji kościelnej w Królestwie. Wielopolski dążył do uzależnienia Kościoła od władz miejscowych z pominięciem Petersburga. Klasztory podlegające Watykanowi, miały być oddane pod władzę biskupów. Jednocześnie dążył on do równouprawnienia wszystkich wyznań w Królestwie bez jakichkolwiek przywilejów dla katolicyzmu.

Widząc ogromne zacofanie kulturalne społeczeństwa, słusznie przypisywał zasadnicze znaczenie szkolnictwu, które zorganizował pod każdym względem znakomicie. Ponadto w dużym stopniu ograniczył wpływ Kościoła na sprawy świeckie, a sam Kościół starał się poddać bacznej kontroli miejscowej biurokracji. Jako niezbyt doświadczony polityk nie oparł swego programu postępowych reform na masach mieszczańskich lub ludowych, jak to we Włoszech uczynił Camillo hr. Cavour, a później w Niemczech Otto Bismarck. Wielopolski dobrze rozumiejący potrzebę reform wołał się oprzeć na sojuszu z rządem rosyjskim i na biurokracji. W opinii jednego z naszych wybitnych teoretyków polityki narodowej organizator Wielopolski nie był to umysł polityczny, lecz jedynie prawniczy i administracyjny.

Kryzys gospodarczy i ogólna bieda w kraju nie sprzyjały wprowadzaniu w życie reform. W końcu kwietnia 1861 r. doszło w Łodzi do poważnych rozruchów na tle bezrobocia. Na Powązkach grób pięciu zamordowanych w zajściach 8 kwietnia stał się miejscem odwiedzanym przez tysiące mieszkańców Warszawy. Panowała ogólna żałoba, teatry opustoszały, niemal codziennie dochodziło do zajść z policją i wojskiem. W kościołach rozbrzmiewały pieśni patriotyczne, śpiewano „Boże coś Polskę” i z „Dymem pożarów”. Ruch patriotyczny na wsi wzmógł się od połowy czerwca, gdy na skutek zamknięcia przez margrabiego wszystkich szkół średnich, rewolucyjnie nastawiona młodzież rozjechała się po całym kraju, głosząc hasła niepodległościowe. Publiczne manifestacje odbyły się w Lublinie, Płocku, Ostrołęce, Kownie, Białymstoku i Radomiu. W Białymstoku powodem do zorganizowania manifestacji był przyjazd cieszącego się dużą popularnością Andrzeja Zamoyskiego. W Ostrołęce uroczystie obchodzono

rocznicę bitwy rozegranej tu w 1831 r. Władze były bezsilne wobec tych manifestacji. Ruch patriotyczny wyszedł poza granice Królestwa. Manifestacje narodowe urządzano w Wilnie (tu przybył późniejszy

nestor polskiego socjalizmu Bolesław Limanowski), Żytomierzu, Berdyczowie i Kijowie.

Opracowano na podstawie książki J. Grabca „Rok 1863” wydanej w Poznaniu w 1929 r.

Henryk WAWRZYNIAK

Spis treści:

Bogdan Ziółkowski: Kujawy jako region historyczny – przeszłość i teraźniejszość
Andrzej Szczepański: Stanisław Sarnowski – Biskup przemyski, potem kujawski
Henryk Wawrzyniak: Lata poprzedzające wybuch powstania styczniowego. (Część I)

Opracowanie redakcyjne i graficzne: Andrzej Szczepański
Współpraca: Henryk Wawrzyniak
Wydawca: Oddział Kujawski PTTK
Adres: Włocławek ul. Słowackiego 1a
Numer sponsorowany przez: PPH „DGS” Sp. z o.o.